

Hieronim Kubiak

## JANUSOWE OBLICZA POPULIZMU

### Wprowadzenie

Populizm, podobnie jak większość ważnych terminów używanych w językach nauk społecznych, zarówno w celach idiograficznych (w rozumieniu Wilhelma Windelbanda, gdy poznanie ogranicza się wyłącznie do opisu faktów jednostkowych), jak i eksplanacyjnych (np. wyjaśniających, dlaczego w określonych warunkach, zbiorowości – wspólnoty i stowarzyszenia – zachowują się w określony sposób, a także z jakich powodów w pewnych fazach życia publicznego retoryka skażona korupcją dyskursu politycznego znajduje swych zwolenników, a w innych nie), należy do zbioru nazw polisemantycznych. Czasami, w określonych stanach życia społeczno-politycznego, towarzyszy jej konotacja neutralna, podczas gdy w innych – emocje pozytywne lub negatywne. Co więcej, wbrew pozorom, nie jest to nowa kategoria pojęciowa, lecz ma długie dzieje, sięgającą przełomu IV/III w. p.n.e. W metaforycznym sensie jest więc z populizmem co najmniej tak, jak z dwiema twarzami staroitalskiego Janusa, bóstwa biegu Słońca: jedna zwrócona jest w tył, a druga w przód, obie jednocześnie oznaczają przeszłość i przyszłość, początek i koniec, wejście i wyjście. Janusowe oblicze jest, zatem „zagadkowe, zmienne, dwuznaczne, dwustronne”<sup>1</sup>.

Z tych też powodów większość podręcznikowych, także słownikowych, definicji populizmu, nawet najlepiej zbudowanych, nie dociera do istoty tego zmiennego w czasie fenomenu. Aby uniknąć niejednoznaczności, np. redaktorzy *The*

---

<sup>1</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 424.

*American Heritage Dictionary of the English Language* zdecydowali się na użycie dwóch definicji jednocześnie. Pierwsza z nich odwołuje się do zbiorowego aktora amerykańskiej sceny politycznej z końca XIX w. i stwierdza, że termin populizm upowszechnił się pod wpływem działań Populist Party (nazywanej także People's Party). Druga, semantycznie szersza, znajduje *differentia specifica* populizmu w politycznej filozofii: „directed to the needs of the common people and advocating a more equitable distribution of wealth and power”<sup>2</sup>.

Jednak i ten zabieg nie wyjaśnia wszystkich wątpliwości, istniały bowiem starsze od amerykańskiej Populist Party zorganizowane ruchy populistyczne. Pierwszy z nich działał już w starożytnym Rzymie pod nazwą *populares*<sup>3</sup> i był ugrupowaniem politycznym opozycyjnym wobec *optimates*. Inne, przybierając różne postacie, rozwinęły się w drugiej połowie XIX w. m.in. Rosji (np. ruchy polityczne wyrosłe z pierwszej i drugiej organizacji „Ziemia i Wola”, a zwłaszcza „Wola Ludu”)<sup>4</sup>.

Ponadto historia myśli politycznej zna również prawie 25 wieków starszą od amerykańskiej, filozofię koncentrującą się na potrzebach *the common people*: ludzi zwykłych, przeciętnych, zwyczajnych, pospolitych. Jest to koncepcja Mengzi (Meng-cy, właśc. Men-Ke lub Mencjusz), żyjącego w latach 371–289 p.n.e., zaliczanego do najwybitniejszych kontynuatorów Konfucjusza.

Wielu współczesnych badaczy ruchów społecznych, partii i systemów politycznych (zarówno totalitarnych, jak i autorytarnych, ale także demokratycznych) oraz ideologii (w tym nacjonalizmu) w ogóle wątpi, czy populizm jest definiowalny. Wątpliwość tego typu nieobca jest nawet analitykom tej klasy, co Guy Hermet<sup>5</sup>. Co więcej, uważa on, że współcześnie termin „populizm” staje się coraz mniej ostry. Jeśli nawet kiedyś dało się go sprowadzić do antyelitystycznego i zarazem protestacyjnego „przejściowego zakłócenia polityki” lub jeszcze inaczej: krótkotrwałego, lecz „chronicznie powracającego zakłócenia ustroju przedstawicielskiego” pod wpływem „kryzysów politycznych lub gospodarczych”, to dziś staje się on „najczęściej używanym narzędziem zwykłej gry politycznej”, prowadzonej zarówno przez „podżegaczy antysystemowych”, jak i aktorów „reprezentujących panujący ustrój polityczny”<sup>6</sup>.

Na jeszcze inną przyczynę rozmywania się w miarę upływu czasu pierwotnego pola semantycznego populizmu zwrócił uwagę Ulrich Beck. Znajduje ją w syndromie czynników przyspieszających proces przejścia od modernizmu do postmodernizmu oraz w reakcjach pewnych środowisk społecznych na ten proces.

<sup>2</sup> *The American Heritage Dictionary of the English Language*, Boston–Palo Alto 1979, s. 1020.

<sup>3</sup> K. Dziubka, *Populizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, wyd. 3, Wrocław 1997, s. 312.

<sup>4</sup> L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 329–350.

<sup>5</sup> Por. zwłaszcza rozważania w jego książce *Les populismes dans le monde. Une histoire sociologique, XIXe–XXe siècle*, Paris 2001.

<sup>6</sup> G. Hermet, *Przemiany populizmu*, [w:] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, red. J.-M. de Waele, A. Pacześniak, Warszawa 2010, s. 35.

Szczególnie wyrazistym przejawem owych reakcji jest, jego zdaniem, gwałtowny rozwój europejskiego populizmu prawicowego. Beck napisał:

Narodziny prawicowego populizmu w Europie (i innych częściach świata) uważa się za reakcję na brak jakichkolwiek perspektyw w świecie, którego granice i podstawy zaczęły się rozmywać<sup>7</sup>.

Spośród polskich definicji populizmu dążących do ukazania jego istoty na uwagę zasługują zwłaszcza trzy. Pierwsza uważa populizm za nazwę

[...] określającą formę ruchów i myśli politycznej głoszącej hasła polityczne, ekonomiczne lub społeczne łatwo trafiające do przekonania, o zabarwieniu emocjonalnym i antyintelektualnym, wyrażającym tęsknotę za prostymi rozwiązaniami trudnych problemów oraz zgodnych z oczekiwaniami większości<sup>8</sup>.

Druga dostrzega w populizmie specyficzną

[...] odpowiedź na problemy modernizacji przybierającą formę ideologii, ruchów i tendencji politycznych, opartych na wieloklasowej koalicji interesów<sup>9</sup>.

Wreszcie, trzecia definiuje populizm jako niespójną ideologię,

[...] której rdzeniem jest przekonanie, że wszystkie problemy społeczne da się rozwiązać, jeśli posłucha się tzw. prostego człowieka; populizm jest antyelitarny oraz anty korporacyjny i wyrasta z reguły na proteście o podłożu ekonomicznym<sup>10</sup>.

Nie znaczy to jednak, że w polskich środowiskach intelektualnych nie ma również zwolenników całkowicie odmiennych punktów widzenia. Nawiązują oni po części do wcześniejszych konstatacji Immanuela Wallersteina i Zygmunta Baumana, a także nowych kierunków poszukiwań, swoistych np. dla Slavoja Žižka czy Margaret Canovan – Wallersteina, gdy pytają o źródła paternalizmu wobec „słabych, niecywilizowanych, niekompetentnych”, właściwego dla uniwersalnego liberalizmu<sup>11</sup>, Bauman – gdy chcą zrozumieć różnice między sposobem postrzegania rzeczywistości i uczestnictwa w niej przez „zwyczajnych ludzi” (przez „gmin”, tych gorszych) oraz przez elity intelektualne („ludzi globalnych”, którzy są „nie z tego świata, w zasięgu wzroku”, a jednocześnie wyniosłych, niedostępnych; „stojąc nieskończenie wysoko, stanowią świetlany przykład, za którym ci

---

<sup>7</sup> U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa 2005, s. 9. *Nota bene* Beck uważa, że można jego książkę „potraktować jako odpowiedź na pytanie, jak intelektualnie, moralnie i politycznie przeciwstawić się populistycznemu zwrotowi na prawo” (s. 13).

<sup>8</sup> K. Dziubka, *op. cit.*, s. 312.

<sup>9</sup> M. Marczevska-Rytko, *Populizm*, [w:] *Mala encyklopedia wiedzy politycznej*, red. M. Chmaj, W. Sokół, wyd. 2 popr. i uzupełn., Toruń 2002, s. 262; M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.

<sup>10</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005, s. 347.

<sup>11</sup> I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004, s. 124–126.

gorsi mogą podążać lub przynajmniej marzyć, że go naśladową<sup>12</sup>. Nawiązują do Žižka, gdy zauważają, że

[...] nawet bardzo stabilne demokracje mogą ulegać stopniowej samolikwidacji; samolikwidacji szybszej niż nam się wydaje, bo zachowując formalnie poprawne reguły demokratycznej gry polityczne, coraz bardziej wyjaławiają się z fundamentalnych wartości demokratycznych<sup>13</sup>.

Do Canovan – kiedy analizują czy „ideologia jest w stanie przerzucić most pomiędzy polityką a ludem tylko dlatego, że mętne niuanse przekształca w obrazy zrozumiałe dla wyborcy”<sup>14</sup>.

Jedną ze znaczących postaci dla tego sposobu rozumowania jest m.in. Tomasz Krawczyk, wyraźnie rozróżniający dwie różne postacie populizmu: populizm genetyczny, będący w istocie populizmem elitarystycznym, oraz populizm wtórny. Pierwszy z nich,

[...] posługując się mniej lub bardziej trafnymi argumentami i wprowadzając mniej lub bardziej efektywne instrumenty instytucjonalne – zawsze próbował ograniczyć demokrację, wkomponowując w nią pierwiastek oligarchiczny w celu faktycznej lub urojonej obrony interesów tych, których wyzwoleniu owa demokracja miała służyć<sup>15</sup>.

## Drugi,

[...] populizm wtórny, [...] jest zasadniczo rzecz biorąc pełną hiperbolizacji reakcją części „gminu” na populizm genetyczny. [...] populizm wtórny wykazuje wszelkie znamiona wrogości wobec elit oraz bezpośrednio odwołuje się do woli ludu, do mądrości zwykłego człowieka.

Po tych uściśleniach, T. Krawczyk wyprowadza następującą konkluzję: o ile populizm wtórny demonstrując wrogość wobec elit przez bezpośrednie odwołanie się do „woli ludu”, o tyle populizm genetyczny – *a contrario* – „gardzi gminem, wołą ludu, a racjonalność polityczną tak zwanego prostego człowieka automatycznie sprowadza do prostactwa”<sup>16</sup>. Aby uporządkować tę wielość wątków i niejednoznaczność terminów używanych w definicjach oraz odmiennych odniesieniach historycznych i aksjologicznych, konieczne wydaje się poddanie analizie wczesnych odmian populizmu, dziewiętnastowiecznych postaci ruchów populistycznych oraz, na koniec, sytuacji od I wojny światowej do globalnego kryzysu gospodarczego w pierwszej dekadzie XXI w. Ponadto dodatkowego komentarza wymaga retoryka współczesnych ruchów populistycznych.

<sup>12</sup> Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 66.

<sup>13</sup> T. Krawczyk, *Populizm we współczesnych demokracjach Europy. Perspektywa krytyczna wobec obecnego stanu badań*, [w:] *Populizm w Europie...*, s. 83.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 78; M. Canovan, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Warszawa 2007, s. 60–64.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 80. Prezentując swoje stanowisko, T. Krawczyk odwołał się do tekstu Paula Taggarta, *Populizm i patologie polityki przedstawicielskiej*, [w:] *Demokracje w obliczu populizmu...*, s. 116.

## Wczesne odmiany populizmu

Spośród wczesnych odmian populizmu należy zwrócić uwagę przede wszystkim na: koncepcje ideologiczne i polityczne Mengzi (Mencjusza), *populares* – ugrupowanie polityczne starożytnego Rzymu, rosyjskich narodników oraz amerykańską People's Party.

Mencjusz, jeden z założycieli i przywódców konfucjańskiej szkoły *zu-cia*, oparł swoje przekonania na konfucjańskiej wizji natury ludzkiej (*xing*). W rozwiniętej postaci przedstawił je w traktacie (najprawdopodobniej napisanym razem z uczniami) *Mengzi* („Mistrz Meng”). Widziana z perspektywy Konfucjusza i Mancjusza natura ludzka charakteryzuje się przyrodzoną dobrocią. Każdy człowiek dysponuje z tego powodu czterema dobrymi zarodkami (*siduan*). Jeśli będą właściwie nadzorowane, doprowadzą do czterech podstawowych cnót konstytuujących człowieczeństwo: współczucia dla innych (*ceyin*), wstydu z racji złych uczynków własnych (*xiuwu*), skromności i ustepliwości (*cirang*), poczucia słuszności i niesłuszności (*shifei*). Każda z tych cnót generuje jeszcze inne cechy człowieka. Pierwsza jest załączkiem humanitarności (*ren*), druga – prawości (*yi*), trzecia – właściwego zachowania (*li*) i wreszcie czwarta – mądrości (*zhi*). Zatem sama natura, choć jest dobra, nie tworzy jeszcze człowieczeństwa. Powstaje ono tylko w wyniku ludzkiego samodoskonalenia się. Ludzie stają się moralni tylko wtedy, gdy tego chcą. Ponadto, według Mencjusza, wszyscy ludzie mają dostatecznie duże zasoby duchowe, by pogłębić świadomość samych siebie i na tej podstawie wzmocnić więzi z innymi. Zatem, niezależnie od ograniczeń biologicznych i środowiskowych, człowiek zawsze dysponuje dostateczną wolnością i możliwościami, aby poprawić i rozbudować szlachetność, którą obdarowało go niebo. Jeśli ludzie będą w pełni realizować potencjał, jakim dysponują ich serca, to zrozumieją swą naturę, a rozumiejąc naturę – poznają Niebo.

Ludzie tak wyposażeni – i z natury, i w wyniku osobistej troski o predyspozycje przekazane im przez naturę, wchodzą w stosunki władzy z panującymi. Nie jest to jednak tylko zależność polegająca na podporządkowaniu wymuszonym siłą. Panujący ma obowiązki wobec poddanych, wynikające z dwóch konfucjańskich cnót: humanitarności i sprawiedliwości. Jeśli sprawujący władzę cechuje się ponadto odwagą moralną – może te cnoty doskonalić. Natomiast

[...] jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi siłą, wtedy lud nie poddaje mu się sercem, lecz dlatego, że nie ma dość sił, by mu się przeciwstawił. Lecz jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi cnotą, wtedy w sercach ludzi jest dość radości i poddają mu się szczerze<sup>17</sup>.

Z powyższego dyskursu wynikają dwie podstawowe konkluzje Mencjusza. Obie stanowią nie tylko motyw przewodni jego doktryny politycznej, lecz również trwałą właściwość późniejszych wersji populizmu. Według pierwszej, lud jest waż-

<sup>17</sup> Cytat za: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 17, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2003, s. 255.

niejszy od panującego i państwa, a także państwo jest ważniejsze od króla. Dlatego też jeśli panujący nie działa zgodnie z przypisanymi królowi prawami i do tego jeszcze postępuje w sposób niegodny, powinien być krytykowany przez lud. I jeśli nie spełni warunków koniecznych do rehabilitacji, powinien w ostateczności zostać zdetronizowany. W wielu przypadkach zmiana mandatu czy nawet rewolucja są nie tylko moralnie uzasadnione, lecz nawet stają się moralnym imperatywem. Niebo i ludzie pozostają ze sobą w stałej syntonii: „Niebo widzi tak, jak ludzie widzą i słyszy to, co ludzie słyszą”<sup>18</sup>.

Dруга wyznacza strategię reformy społecznej. Reforma, według Mencjusza, musi zacząć się od „zmiany sposobu rozumienia zysku, interesu własnego, bogactwa i władzy”. Aby jednak ten typ zmian spełnił wiązanie z nimi oczekiwania, „należy je połączyć z dyskursem moralnym, położyć nacisk na prawość, interes publiczny, dobro i opiekę społeczną”. Innymi słowy, była to dla feudalnych panów wskazówka, aby nauczyli się patrzeć

[...] poza wąską linię horyzontu wyznaczaną przez ich pałace, nawiązali i podtrzymywali wspólnotową więź ze swoimi ministrami i urzędnikami i pozornie tylko niezróżnicowanymi masami<sup>19</sup>.

## Rzymscy popularowie

Popularowie starożytnego Rzymu to nie tylko idea, jak w przypadku Mencjusza, lecz także ruch społeczny, czy może nawet prototyp partii politycznych w rozumieniu Davida Hume’a, a więc „partii powstających pod wpływem osobistych przyjaźni lub animozji czy też partii zrodzonych z odmiennych, realnie istniejących opinii i interesów”<sup>20</sup>.

Wreszcie populizm z lat poprzedzających rok zerowy i tuż po rozpoczęciu „naszej ery”, to także decyzje podejmowane przez aktorów sceny politycznej i pod jej wpływem. Popularowie (łac. *populares*, występujący w piśmiennictwie polskim także pod nazwą popularzy) powstałi w latach działalności braci Grakchów, wywodzących się z Semproniuszy, jednego z najstarszych rodów rzymskich: Tyberiusza S. Grakchusa (zm. 133 r. p.n.e.) oraz Gajusza S. Grakchusa (zm. 121 r. p.n.e.), ale ich przywódcami byli także pochodzący z plebejskiej rodziny Gajusz Mariusz oraz Gajusz Juliusz Cezar.

Od czasów Grakchów popularowie pozostawali w ostrym konflikcie ze stronnictwem optymatów (łac. *optimates*, od *optimus* – najlepszy). O ile pierwsi reprezentowali interesy biedoty miejskiej i wiejskiej wspieranej przez zgromadzenie ludowe, a czasami także przez ekwitów (łac. *equites* – elita wojskowo-polityczna

<sup>18</sup> Cytat za: *The New Encyclopaedia Britannica*, 15<sup>th</sup> ed., Vol. 12, Chicago 1992, s. 656.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 656.

<sup>20</sup> Zob.: D. Hume, *Of Parties in General*, [w:] idem, *Essays and Treatises on Several Subjects*, t. 1, London 1777, s. 56 (wg wydania amerykańskiego z 1987 r.).

utworzona z zamożnych obywateli rzymskich). W okresie podbojów rzymskich ekwici stanowili już drugą – po nobilech – uprzywilejowaną kategorię ludności. Dorobiła się majątków „na dzierżawie podatków państwowych, robotach publicznych, operacjach lichwiarskich i dostawach wojskowych”<sup>21</sup>. Drudzy, optymaci, byli rzecznikami interesów konserwatywnej arystokracji ziemskiej i władzy senatu. W okresie dyktatury Sulli zwycięzcami byli optymaci. Później jednak, gdy na ich czele znalazł się Cezar (uważający się, *nota bene*, za politycznego spadkobiercę Grakchów i Mariusza), głos popularów znów był silnie słyszalny.

Obaj Grakchowie, starannie wykształceni i znakomici mówcy, byli znanymi rzymskimi mężami stanu. Pierwszy, Tyberiusz, zasłynął jako trybun ludowy i wielki reformator, zwolennik m.in. demokratycznych zasad walki politycznej. Po konflikcie wokół ratyfikacji pokoju z Numantyjczykami, Tyberiusz został zdeklarowanym wrogiem senatu i optymatów. Z tego konfliktu zrodziły się także jego koncepcje reformy rolnej. Szukając zwolenników wśród drobnych rolników, a także w armii, gdzie stanowili oni wtedy większość, Tyberiusz wykorzystał swój urząd trybuna ludowego i zgłosił projekt reformy agrarnej, odpowiadającej interesom popularów i przez nich zdecydowanie wspieranej.

Ustawa Tyberiusza, ograniczając ilość posiadanego przez jednego obywatela *ager publicus*, dążyła do zwiększenia liczby drobnych rolników. Według nowych norm, jeden obywatel nie mógł mieć więcej *ager publicus* niż 500 *iugerów* i dodatkowo po 250 dla dwóch synów. *Iugerum* to według definicji Pliniusza, „obszar ziemi, który można było zaorać w ciągu jednego dnia parą wołów [...] za minimum niezbędne do wyżywienia jednej rodziny uważano dwa *iugera*”<sup>22</sup>.

Co zamierzał zrobić Tyberiusz z ziemią odzyskaną w wyniku reformy? Chciał ją oddać ubogim Rzymianom w wieczyste użytkowanie, jednak bez prawa odsprzedaży. Spór publiczny z przeciwnikami proponowanych zmian i zdecydowany sprzeciw optymatów doprowadził jednak do zamordowania Tyberiusza w sprowokowanej bójce ulicznej.

Plany brata kontynuował Gajusz S. Grakchus, w tym poprzez wsparcie komisji agrarnej. Po wyborze na trybuna ludowego na rok 123 p.n.e. stał się, zgodnie z interesami popularów, zdeklarowanym rzecznikiem osłabienia władzy senatu. W tym celu, zgłaszając kolejne reformatorskie idee, Gajusz pozyskiwał życzliwość ekwitów oraz plebsu miejskiego i wiejskiego. Do pakietu reform korzystnych dla ekwitów należała m.in. koncepcja rozszerzenia ich praw publicznych i zmiany przepisów podatkowych w prowincjach. Dla niezamożnej ludności miejskiej atrakcyjny był ponadto program budowy dróg, ożywiający gospodarkę Italii i tym samym zwiększający szanse poszukujących pracy. Do tej ludności adresowana była także ustawa zbożowa, dająca każdemu ubogiemu obywatelowi prawo do zakupu ustawowo określonej ilości zboża po niższej cenie. Biednym rolnikom Gajusz oferował także przywrócenie zasad agrarnych określonych wcześniej

<sup>21</sup> Cytat za: *Mala encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1988, s. 219.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 345 i 672.

w ustawie Tyberiusza oraz korzystny program kolonizacji, zarówno na pewnych obszarach Italii, jak i ziemiach dawnej Kartaginy. Zamierzał też rozszerzyć rzymskie prawa obywatelskie na Latynów i Italików.

Inicjatywy ustawodawcze Gajusza i uchwalone na ich podstawie nowe prawa wywołały tak silny opór, głównie optymatów, że ich twórca nie został po raz trzeci wybrany na trybuna ludowego. Wkrótce w rozruchach zginął nie tylko on, ale i wielu jego zwolenników (121 r. p.n.e.).

W przypadku Mariusza, pochodzącego z ubogiego plebejskiego rodu, wybitnego dowódcy wojskowego, administratora i trybuna ludowego, zwanego przez wielu „trzecim założycielem Rzymu”, związki z popularami wyrażały się głównie w jego poparciu dla obozu ustawy agrarnej. Nie trwały one jednak długo. W stanie wyjątkowym, zarządzonym przez senat po morderstwie Memmiusza, Mariusz przeszedł na stronę optymatów i wystąpił przeciwko Saturninowi (jednemu z rzeczników ustawy agrarnej), co, wedle ówczesnej opinii publicznej, przyczyniło się później do jego śmierci. Ten bieg wypadków spowodował, że popularzy Mariusza odrzucili, a optymaci nie przyjęli do swego środowiska. W efekcie musiał opuścić Rzym.

Długa historia popularów dopełnia się wraz z Cezarem. Gajusz Juliusz Cezar występował w roli animatora i rzecznika popularów przede wszystkim w początkach swej politycznej kariery. Sympatię rzymskiego ludu miały mu zdobyć nie tylko reformy dające biedniejszym bezpłatny chleb, ale i kosztowne igrzyska. Po latach ta koniunkcja, *Panem et circense!*, stała się zawołaniem, jak napisał Juwenal (łac. Iuvenalis) w jednej ze swych satyr, „zdegenerowanego ludu rzymskiego”<sup>23</sup>. Do innych ważnych przedsięwzięć Cezara, syntonicznych z nastrojami popularów zaliczano: ustawę skierowaną przeciwko nadużyciom w prowincjach, otwartą politykę przyznawania obywatelstwa rzymskiego, reformy finansów i administracji państwa oraz reorganizację armii. Jednak i Cezar, podobnie jak wcześniej Tyberiusz i Gajusz, został zamordowany (w 44 r. p.n.e.) w wyniku spisku „bogatyh Rzymian broniących swych praw”<sup>24</sup>.

Znamienny jest fakt, że wiele wątków charakterystycznych dla rzymskich popularów powtórzy się po dwudziestu wiekach, zarówno w losach rosyjskich narodników, jak i w amerykańskiej Populist Party.

## Dziewiętnastowieczne postacie ruchów populistycznych

Wiek XIX postawił ruchy definiowane jako populistyczne wobec nowych wyzwań. Zdecydował o tym zarówno wpływ oświeceniowej myśli społeczno-politycznej, uważającej prawa rozumu i wyniki poznania naukowego za podstawę nowej wizji świata oraz życia jednostek i wspólnot ludzkich, jak i coraz wyraźniejsza przegrana

<sup>23</sup> W. Kopalinski, *op. cit.*, s. 150.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 144.



formacji feudalnej z dynamicznie rozwijającym się kapitalizmem, a także daleko idące skutki Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789–1799 z jej świeckim dekalogiem praw człowieka i obywatela. Nie bez znaczenia było również przesłanie coraz wyraźniej słyszalnego socjalizmu: najpierw utopijnego (agrarnego G. Winstanleya i J. Mesliera, racjonalistycznego G. B. Mably'ego i Morelly'ego, czy wynikającego z pism C. H. Saint-Simona, C. Fouriera i R. Owena, a także J. J. L. Blanca i P. J. Proudhona), a później marksowskiego.

Ponadto nowa rzeczywistość – społeczna, polityczna i gospodarcza – poza nadzieją, rodziła również nowe formuły ruchów społecznych, starające się stawić czoła trudnym do rozwiązania konfliktom klasowym. Nie były one po prostu tożsame ze znanymi dotychczas postaciami działań populistycznych, bo wyrażały już nie tylko protest przeciwko istniejącemu *status quo*, lecz propagowały alternatywne wizje rzeczywistości. Nawet jeśli z dzisiejszej perspektywy i po doświadczeniach realnego socjalizmu wiadomo, że okazały się one mylne, to jednak wcale nie znaczy, że wtedy nie oddziaływały na wyobraźnię i emocje wielkich mas ludzkich i nie motywowały ich działań. W wyniku tych procesów rzeczywistość wyraźnie prowadziła do rozdzielenia tradycji populistycznych od nowych ruchów, różnego przy tym typu, określających się jako lewicowe.

Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że społeczeństwa europejskie, a także wyrosłe z ich doświadczenia społeczeństwo amerykańskie, znajdowały się w zdecydowanie różnych fazach procesu cywilizacyjnego. Podczas gdy jedne z nich żyły już według paradygmatów liberalnej gospodarki wolnorynkowej, rozbudowywały nowe typy demokratycznych państw prawnych i systemy demokracji przedstawicielskiej – inne nadal tkwiły w feudalnych strukturach i podlegały trwającym od wieków autorytarnym systemom władzy. Przykładem pierwszych stały się Stany Zjednoczone, drugich – carska Rosja.

## Narodnicy

Sprzeciw wobec istniejących stosunków społeczno-gospodarczych w imperium rosyjskim wyraził się najpierw w działaniach rewolucyjnych demokratów. Do najbardziej znanych wyrazicieli tej orientacji należeli Aleksander J. Hercen, Mikołaj G. Czernyszewski oraz Mikołaj Dobrolubow. Nadzieję na wydostanie się z zakłętą koła feudalizmu i autokratycznych rządów rewolucyjni demokraci łączyli z chłopami i wspólnotami wiejskimi. Choć wiedzieli, że tkwią oni nadal głęboko w pańszczyźnianym syndromie kulturowym, to jednak brali jednocześnie pod uwagę podstawowy dla struktury społecznej fakt, iż chłopci stanowili zdecydowaną większość społeczeństwa rosyjskiego. Wizję przyszłości łączyli z tradycyjnymi wspólnotami wiejskimi (zwanymi także „wspólnotami gminnymi”, uważanymi m.in. przez Hercena za godny podtrzymania prawzór słowiańskich stosunków społecznych) i oddaniem ziemi w ich władanie. Hercen tak pisał do cara w liście

otwartym w „Kołokole” (wyd. w połowie XIX w. w Londynie, a następnie w Genewie):

Daj nam wolność słowa, mamy o czym mówić rodakom [...]. Daj ziemię chłopom, bo ona tak czy inaczej do nich należy. Zmyj z Rosji hańbiące piętno stanu poddańczego, ulecz sine blizny na grzbietach naszych braci – to straszne ślady pogardy dla człowieka<sup>25</sup>.

Wkrótce po reformach agrarnych w Rosji (z 1858, 1859 i 1861 r.) chłopci zrozumieli, że zostali oszukani. Przez Rosję przeszła fala protestów, wspierana przez demokratyczną inteligencję. Zaczęto publikować kolejne odezwy (*Młoda Rosja*, Moskwa 1862), powstały nowe organizacje. Najbardziej znaczącą stała się „Ziemia i Wola” (koniec 1861 r.). Jej celem podstawowym było rewolucyjne zniesienie samowładztwa, wybranie społecznego przedstawicielstwa oraz przekształcenie Rosji w strukturę federalną. W swoim programie „Ziemia i Wola” deklarowała – po zwycięskim zbrojnym powstaniu, którego podstawową siłą miało być chłopstwo i armia – że cała ziemia stanie się własnością państwa, przekazaną następnie gminom w użytkowanie.

Po represjach wobec wcześniej powstałych ośrodków opozycji politycznej i carskiej reformie uwłaszczeniowej rozpoczęła się nowa fala rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego. Nadal jednak, ze zrozumiałych powodów, koncentrowano się na problemach chłopstwa, w znacznym stopniu je idealizując. Najważniejszy ówczesny nowy nurt, oparty na wcześniejszych doświadczeniach „Ziemi i Woli”, otrzymał nazwę *narodnictwo* (od ros. „narod” – lud).

Głównymi teoretykami ruchu narodnickiego stali się Mikołaj Bakunin, Piotr Ławrow, Mikołaj Michajłowski oraz Piotr Tkaczow. Program narodników zawierał wiele elementów typowych dla anarchizmu (*vide* publikacja Bakunina z 1873 r. *Państwowość i anarchia*), a także wezwanie, skierowane głównie do młodzieży, aby porzuciła wszystko (łącznie ze studiami) i „poświęciła się bez reszty sprawie ludu”, „poszła do ludu”, wzywała go do powstania. Wielu młodych inteligentów uwierzyło w ideologię „buntarstwa”, jednak wkrótce przekonało się, że ich emocje i nastroje rosyjskiego chłopstwa nie są syntoniczne.

Poszukiwanie sposobów na pobudzenie sprzeciwu chłopstwa wobec społecznego poniżenia i rozbudzenie w nim przekonania o własnej mocy, stało się wątkiem przewodnim publicystyki Piotra Ławrowa (np. *Listy historyczne* z przełomu lat 60. i 70. XIX w.). Jego zdaniem, nie da się tego celu osiągnąć żywiołowo, bez rewolucyjnej partii, którą założyć powinna – w imię służby ludowi – rosyjska inteligencja.

Z kolei Mikołaj Michajłowski starał się przede wszystkim odpowiedzieć narodnikom na pytanie, co to jest postęp. Idealizując „wspólnoty gminne” i wierząc w moc „samowystarczальной gospodarki chłopskiej”, przekonywał zwolenników narodnickiego ruchu do odrzucenia kapitalizmu. Jeszcze inny wątek, jakobiński,

<sup>25</sup> L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 275.

pojawił się u Piotra Tkaczowa w czasopismach wydawanych przez niego w Genewie i Londynie. Był przekonany, że zasadniczą siłą pobudzającą do obalenia rosyjskiego samowładztwa jest inteligencja, a zwłaszcza jej elita – spiskowa mniejszość. Na wsparcie mas można liczyć dopiero po pierwszych aktach skutecznego „terroru indywidualnego” i, pod jego wpływem, po pobudzeniu nastrojów rewolucyjnych wśród statystycznie dominujących w społeczeństwie mas chłopskich.

Nie bez znaczenia były również działania innych organizacji propagujących *choźdzenie w narod* oraz realizujących akty indywidualnego terroru. Jednak chłopstwo odnosiło się nadal do narodników nie tylko obojętnie, lecz nawet wrogo. Ludwik Bazylow podsumował to zderzenie się romantycznych nastrojów młodej inteligencji z przekonaniem pasywnych chłopów następująco:

Zamiast entuzjastycznego przyjęcia – nieufność i podejrzliwość, zamiast zrozumienia – niechęć, zamiast sukcesów – aresztowania i długi niejednokrotnie pobyt w więzieniu<sup>26</sup>.

W latach 1876–1898 doszło do zjednoczenia wszystkich nurtów narodnictwa w drugiej edycji organizacji „Ziemia i Wola”. Jednak w warstwie ideowo-programowej w istocie nic się nie zmieniło. Narodnicy nadal wierzyli, że wspólnoty chłopskie mają, niejako ze swej natury, socjalistyczny charakter i dlatego na tych wspólnotach i ich wartościach powinny opierać się „przygotowania do rewolucji ludowej”. Ale i wtedy nie byli w stanie przebić się przez inercyjny mur chłopskich środowisk. Wieś nie otwierała się, lecz – przeciwnie – „opancerzała się milczeniem, meldunki biegly do władz policyjnych”, a uczestników *choźdzenia w narod* przed aresztowaniem ratowała częstokroć tylko śpieszna ucieczka<sup>27</sup>.

Na pierwszej linii nadal widoczna była „Wola Ludu”, podtrzymująca dawne metody działania. Do ich rzeczników należeli m.in. Jerzy Plechanow, Paweł Axelrod, Wiera Zasulicz oraz Lew Teutsch, Jakub Stefanowicz i Osip Aptekman. Sądzili, że poprzez działania przeciwko rządowi i publikacje w organie „Wola Ludu”, doprowadzą do rozszerzenia swobód politycznych, a przez demokratyczne wybory do zwołania konstytuandy z możliwie największym udziałem przedstawicieli warstwy chłopskiej i do zasadniczej zmiany ustrojowej. Nie zrezygnowali ponadto z aktów terroru, m.in. zamachów na wagony kolejowe, którymi podróżował car. Utworzono nawet oddzielną, tajną organizację wojskową, której powierzono przygotowanie kolejnego zamachu na cara. Jedynym *novum* było w latach 1880–1881 wyjście poza warstwę chłopską i nawiązanie ściślejszych kontaktów z pracownikami rodzącego się przemysłu, a także z kołami lewicujących oficerów i żołnierzy.

W dwu ostatnich dziesięcioleciach XIX w., pod wpływem nowych konfliktów społecznych związanych z początkami rosyjskiego kapitalizmu i rodzącego się ruchu lewicowego, ideologia narodnictwa i reprezentujące ją organizacje zaczęły tracić na znaczeniu. Najtrwalszy ślad podejmowanych prób wprowadzenia

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 338.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 341.

chłopów do życia politycznego Rosji pozostał w poezji Mikołaja Niekrasowa, powieściach i opowiadaniach Iwana Turgieniewa, a przede wszystkim Lwa Tołstoja. Tołstoj postanowił zbliżyć się do rosyjskiego ludu. Zmian społecznych nie łączył jednak z ideami rewolucyjnymi czy chłopskimi powstaniami, ale z teorią „nie-sprzeciwiania się złu” siłą. Nadzieje wiązał natomiast z doskonaleniem moralnym. I to właśnie odrodzenie moralne miało prowadzić do zasadniczej poprawy położenia społecznego i materialnego rosyjskich chłopów.

### **Populist Party – amerykańska odmiana dziewiętnastowiecznego populizmu**

Amerykańska Populist Party, znana także jako National People's Party, przywoływana najczęściej w podręcznikach politologii i socjologii polityki jako przykład populizmu, nie powstała ani pod wpływem istniejących wcześniej filozofii, głoszących prymat wartości i potrzeb *the common people* (np. Mencjusza czy uformowanych w XVIII-wiecznych nurtach filozoficznych), ani charyzmatycznych przywódców poszukujących zwolenników mogących wzmocnić ich pozycję w walce o władzę państwową (jak to miało miejsce w starożytnym Rzymie), czy też młodych elit inteligenckich zmierzających do zasadniczej zmiany systemu politycznego przez wyzwolenie sił drzemających w masach niepiśmiennych chłopów (przykład rosyjskich narodników), lecz pod wpływem oddolnego protestu określonej grupy farmerów, znajdujących przyczynę swych kłopotów ekonomicznych w polityce cenowej właścicieli linii kolejowych, czy, szerzej, w konflikcie interesów starego rolnictwa z gwałtownie rozwijającym się kapitalizmem.

Zaczynem przyszłej Populist Party stały się doświadczenia Grange Alliance (założony w 1867 r.) oraz powstałych w latach 80. XIX w. na Środkowym Zachodzie i Południu Stanów Zjednoczonych związków farmerów, w tym znanego w historii USA National Farmers' Alliance (zwana także Northwestern Alliance).

Historia Grange Alliance (często nazywanego także Granger Movement – ang. *grange* – „farma”, oraz *granger* – „rolnik”) wyraziście pokazuje, jak bardzo warunki amerykańskie były odmienne od rosyjskich. Zaczyna się od przybycia na Południe w rok po zakończeniu wojny secesyjnej Olivera Hudsona Kelleya, wcześniej pracującego w federalnym Bureau of Agriculture. Szok, jaki przeżył po zderzeniu się z ignorancją i biedą wielu farmerów, skłonił go do zainicjowania ruchu, który połączył izolowanych przestrzennie farmerów w Patrons of Husbandry, a następnie stworzył system szkół i instytucji socjalnych. Indywidualni farmerzy byli bowiem, podobnie jak robotnicy w rodzącym się amerykańskim przemyśle, bezsilni wobec dysproporcji między spadającymi cenami na wytwarzane przez nich dobra a wzrastającymi cenami produktów i narzędzi im potrzebnych. Zjednoczenie we wspólnym ruchu dawało natomiast szanse oddziaływania nie tylko na opinię publiczną, ale również na polityków (zwłaszcza w okresie kampanii wyborczych) i instytucje władzy stanowej i federalnej. W ciągu kilku lat ruch Kel-

leya rozwinął się również w rejonach zbożowych Środkowego Zachodu i stał się instytucją łączącą farmerów w walce o ich interesy. Pierwsze wspólne działania prowadzone były przeciwko monopolistycznym praktykom właścicieli kolei oraz elewatorów zbożowych.

Były one możliwe także dlatego, że ponad milion farmerów otrzymało ziemię mniej więcej w tym samym czasie i na podobnych warunkach., co w sumie rozstrzygało o ich analogicznym położeniu społecznym, w tym na rynku towarów i usług. Podstawowe znaczenie miała tu ustawa z 1862 r. pod nazwą *Homestead Act*, podpisana przez prezydenta Abrahama Lincolna. Ustawę poprzedziła wieloletnia akcja, zainicjowana już w latach 30. XIX w. przez różne stowarzyszenie i związki robotnicze, dążące do przesunięcia nadwyżki poszukujących pracy na Wschodnim Wybrzeżu, szczególnie imigrantów, w głąb kontynentu. Krok ten miał, poprzez obniżenie podaży siły roboczej, powstrzymać spadek zarobków osób już zatrudnionych.

Postulat celowego zagospodarowania wolnej ziemi w głębi kontynentu, by rozładować napięcia społeczne na terenach wcześniej i gęściej zaludnionych, najbardziej donośnie głosiła istniejąca w latach w 1848–1854 Free Soil Party (złożona z nowojorskich demokratów, starej proabolicyjnej Liberty Party oraz opowiadających się za zniesieniem niewolnictwa wigów). W kampanii prezydenckiej Martina Van Burena partia postulowała, aby „ziemia państwowa Stanów Zjednoczonych została rozdana w ograniczonych ilościach i bezpłatnie osadnikom nieposiadającym ziemi”<sup>28</sup>. W miarę upływu lat *Homestead Act* z 1862 r. był uzupełniany o nowe regulacje. Do najważniejszych należały: *Timber Culture Act* (1873), *Desert Land Act* (1877), *Timber and Stone Act* (1878), *Carey Irrigation Act* (1894) oraz *Enlarged Homestead Act* (1909). Ich sens zawierał się w: zwiększeniu arealu, który mógł być nadany jednemu osadnikowi (lub jednej rodzinie), uproszczeniu procesu zasiedlenia ziemi i uzyskiwaniu do niej tytułu własności, oraz ustanowieniu form rządowej pomocy w przypadku reklamacji. Tym działaniom towarzyszyły jednak, niestety, także różne

[...] combinations of confusion, incompetence, chicanery, and fraud. It was never suited to the needs of the landless workingman or immigrant; after all, how was he to move himself and his family to the West, build a house and barn, buy farm equipment and cattle, and keep going for a year until the money for his crops came in? Nor was the 160-acre farm suitable for kind of farming profitable on the plains of the West or in the mountains.

I co, prawdopodobnie było jeszcze ważniejsze,

[...] government policy was inconsistent; for all their professed concerns for the independent yeoman, Congress and the states showed themselves a good deal more interested in satisfying the demands of business and speculator groups<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> The Reader's Digest Association Inc., *Family Encyclopedia of American History*, Pleasantville 1975, s. 518.

<sup>29</sup> S. E. Morison, H. S. Commager, W. E. Leuchtenburg, *The Growth of the American Republic*, Vol. 2, New York–London–Toronto 1969, s. 123.

*Homestead Act* z 1862 r. (wraz z poprawkami) obowiązywał przez 114 lat i dopiero 21 października 1976 r. Kongres zastąpił ją nową ustawą. Powód nowelizacji był dość oczywisty: w 1976 r. nie było już ziemi pozostającej w dyspozycji rządu federalnego, która by się nadawała pod uprawę i mogła być zaoferowana osadnikom na wcześniejszych zasadach.

Na podstawie *Homestead Act* już do 1870 r. rozdano nowym farmerom prawie 14 milionów akrów (akr – ang. *acre*, to 4047 metrów kwadratowych), a do końca XIX w. było to ponad 80 milionów. W sumie ustawa spowodowała, że tzw. Zachód zasiedliło przez kolejne dziesięciolecia ponad 1,6 miliona osadników – przyszłych farmerów. Oddano im we władanie 270 mln akrów ziemi. Ta celowa migracja wewnętrzna doprowadziła do umocnienia się kilku stanów: Kansas (powstał w 1854 r., status stanu w strukturze USA otrzymał w 1861 r.), Nebraski (1854 r., stan 1867 r.), Północnej i Południowej Dakoty (1861 r., stan 1889 r.) oraz Oklahomy (1890 r., stan 1907 r.). Ustawa nie pozostała również bez wpływu na rozwój osadnictwa i gospodarki rolnej w innych stanach zachodnich.

Na podstawie *Homestead Act* z 1862 r. każdy obywatel USA miał prawo do bezpłatnej działki o powierzchni 160 akrów na niezajętej ziemi państwowej, jeśli tylko spełnił następujące warunki: 1) nie służył w wojsku Konfederacji, 2) skończył 21 lat lub był głową rodziny, 3) nadaną mu ziemię uprawiał lub zbudował na niej dom i mieszkał w nim przez minimum 5 lat. Po spełnieniu tych warunków otrzymywał prawny tytuł własności. Dynamiczny rozwój nowych farm zależał jednak nie tylko od pracowitości i wyobraźni ekonomicznej farmerów, ale także od sieci kolejowej umożliwiającej przewóz płodów rolnych i bydła do wielkich miast, elewatorów i rzeźni. Nie bez znaczenia był również fakt, że większość farm na rozdawanej ziemi powstawała najpierw wzdłuż nowych szlaków kolejowych. Stało się paradoksem, że ta sama kolej, która na początku była gwarancją sukcesu farmerów, po jej monopolizacji okazała się bezpośrednim zagrożeniem opłacalności ich produkcji.

Z tych i innych powodów (np. zmiennej koniunktury gospodarczej, a także ewidentnych nadużyć w trakcie nadawania ziemi) stany, w których farmerzy pochodzili z migracji wywołanej przez *Homestead Act* z 1862 r., stanowiły naturalną przestrzeń zbiorowych protestów. Na ich podstawie powstawały najpierw różne ruchy farmerskie, a po zgromadzeniu przez nie koniecznych doświadczeń, także the Populist Party.

Pierwsze sukcesy farmerzy osiągnęli w 1871 r. – listę otwiera rządowa kontrola wysokości opłat za przewozy zarówno towarów, jak i pasażerów. Pozytywnie zakończyły się także starania o podwyższenie standardu miejscowych szkół publicznych i utworzenie sieci kolegiów, dostosowanej do układów osadniczych, a także, w latach późniejszych, zabiegi o elektryfikację osad rolniczych i pojedynczych farm, lepszy transport publiczny i rozbudowę systemu pocztowego. W 1877 r. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, rozpatrując sprawę *Munn v. Illinois* i związaną z nią *Granger Case* wydał orzeczenie, że „railroads and grain

elevators devoted to public use are subject to public regulation”<sup>30</sup>. Z czasem Grange Alliance stał się wpływową siłą polityczną. Liczba członków związku była zróżnicowana, ale w 1889 r. była to jednak spora grupa – ok. 107 tys.

National Farmers’ Alliance wziął udział w kolejnej fazie walki o interesy farmerów. Gdy osłabła siła Granger Alliance, monopolisci kolejowi i hurtowi handlarze zbożami znowu podnieśli głowy. Wtedy stroną w sporze z monopolistami stały się nowe organizacje, takie jak właśnie Farmers’ Alliance. Wielokrotnie organizacje te zawierały koalicje ze związkami zawodowymi robotników, m.in. z Industrial Union (znanym jako Southern Alliance) i wtedy koalicja taka mogła zostać trzecim, poza republikanami i demokratami, aktorem politycznym w niektórych regionach Stanów Zjednoczonych. Była też dostatecznie silna, aby odnieść zwycięstwo wyborach do legislatur stanowych, a także Kongresu USA.

Znaczący wpływ na powstanie Populist Party mieli farmerzy z Nebraski. Formalnie decyzję o utworzeniu Populist Party podjęto w 1892 r. na spotkaniu liderów związków agrarnych w Omaha w Nebrasce. W jej skład weszły przede wszystkim istniejące już wcześniej struktury, a zwłaszcza Northwestern Alliance i Southern Alliance oraz grupy Free Silver (wspomnianego ruchu na rzecz podniesienia parytetu srebra). Organizacje te reprezentowały w wyborach prezydenckich interesy farmerów, robotników i górników. Tuż po powstaniu partia zdobyła w wyborach prezydenckich milion głosów na rzecz Jamesa B. Weavera. W kolejnych wyborach (w latach 1896 i 1900 r.) poparła demokratę Williama Jenningsa Bryana (który w swym programie wyborczym twierdził m.in., że nowy parytet srebra i oparte na nim srebrne monety będą skutecznym lekiem na wszystkie amerykańskie choroby). Wiele jednak Populist Party straciła w wyniku przegranej Bryana. Niemniej przez prawie dziesięć lat populisci byli trzecią, obok demokratów i republikanów, siłą polityczną Stanów. Ostatecznie partia rozwiązała się w 1912 r. W programie i działaniach Populist Party za najważniejsze uznano kwestie:

- 1) polityki monetarnej (zwłaszcza *free silver*, dotyczącej dopuszczalnej proporcji między wartością monet srebrnych i złotych: początkowo *Coinage Act* z 1792 r. wprowadzał bimetalizm jako standard obowiązujący dla monet i ustalił proporcję wartości srebra do złota na 15 do 1; u podstaw konfliktu w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. leżał znaczny wzrost rynkowej wartości srebra; problem rozwiązano w 1873 r. wycofując się z bimetalizmu i czyniąc złoto jedynym miernikiem wartości monet),
- 2) wysokości podatku od dochodów,
- 3) niskooprocentowanych kredytów federalnych,
- 3) własności (publicznej, a nie prywatnej) kolei, telegrafu i statków parowych,
- 4) wysokości opłat kolejowych za przewóz towarów,
- 5) pocztowych banków oszczędnościowych,
- 6) reformy stosunków pracy,

<sup>30</sup> The Reader’s Digest Association Inc., *Family Encyclopedia of American History...*, s. 468.

7) powstrzymania ciągłego wzrostu cen (zwłaszcza od 1897 r.; w opinii publicznej utrwalone było wtedy przekonanie, że jest on wynikiem zмовy trustów i przemysłowców),

8) reform politycznych, w tym zasad wyboru senatorów federalnych.

U podstaw konfliktu leżały jednak nie tylko rozwiązania szczegółowe, ich znaczenie bowiem się zmieniało, lecz gniew i frustracja farmerów z powodu zderzenia się systemu gospodarczego opartego na rolnictwie, z paradygmatem szybko rozwijającej się gospodarki przemysłowej i liberalnymi zasadami wolnego rynku. Sprawę dodatkowo komplikowały klęski nieurodzaju, spadek cen na produkty rolne przy jednoczesnym wzroście oprocentowania kredytów, spadku zapotrzebowania na bawełnę itd. oraz panika w 1883 r. wywołana ogólną depresją gospodarczą.

Program amerykańskich populistów nie pozostał bez wpływu na demokratów i republikanów, zbliżając ich pod pewnymi względami do pierwszych i konfliktując z drugimi. W efekcie, jak już wspomniano, doszło do aliansu politycznego Populist Party z Partią Demokratyczną, ale także do napięć w środowiskach agrarnych. Jak to czasami w dziejach bywa, moment szczytowego triumfu stał się jednocześnie przyczyną gwałtownej klęski. Choć sama partia istniała tylko dziesięć lat, to jednak pozostawiła swój niewątpliwy ślad w historii amerykańskiego *polis*. Jest on widoczny zwłaszcza wtedy, gdy analizie zostaje poddany związek między partiami politycznymi, zwłaszcza wyrastającymi oddolnie, z autentycznych potrzeb określonych segmentów społeczeństwa, a systemami politycznymi, w których te partie działają. W systemach demokratycznych jest możliwe, przynajmniej teoretycznie, rozwiązanie problemów powstających na styku partii populistycznych i instytucji władzy państwowej. W innych systemach już nie – o czym przekonuje m.in. historia ruchów populistycznych i systemów politycznych zarówno w dwudziestowiecznym międzywojniu, jak i w dziejach państw realnego socjalizmu.

W warunkach amerykańskich, choć zapewne nie tylko pod wpływem ruchów populistycznych i Populist Party, doszło do prawnego rozwiązania problemów wywołujących sprzeciw czy nawet bunt, farmerów i robotników przemysłowych. Najpierw powrócono do regulacji zawartych w *Sherman Anti-Trust Act* z 1890 r. Od 1902 r. poczynając, prezydent Theodore Roosevelt podjął kroki zmierzające do zwiększenia wpływu rządu federalnego na gospodarkę USA. Dążył m.in. do zniesienia (lub przynajmniej ograniczenia) monopoli (północno-zachodnich linii kolejowych, tzw. *Beef Trust*, na dystrybucję paliw płynnych, tytoniowego i jeszcze innych) oraz występował w roli arbitra w wielkich strajkach (m.in. opowiadając się w 1902 r. po stronie górników w sporze pomiędzy United Mine Workers of America oraz zarządami kopalni antracytu w Pensylwanii). Wreszcie, szczególne znaczenie miały, także zainicjowane przez Roosevelta, działania w Kongresie zmierzające do ustanowienia Bureau of Corporation. Utworzono je w 1903 r. i wyposażono w uprawnienia do badania praktyk biznesowych naruszających obowiązujące prawo.



Wpływy populizmu w USA w końcu XIX w. były na tyle silne, że nie tylko przyniosły skutki doraźne, ale także pozostawiły trwały ślad zarówno w amerykańskim systemie politycznym, jak i w świadomości społecznej Amerykanów. Sto lat później do tamtych zdarzeń odwołał się nawet Samuel P. Huntington, poszukując prawzorów dla współczesnych tendencji populistycznych. W głośnej książce *Who are We?* o nastrojach antyimigracyjnych na zachodnim wybrzeżu, napisał:

Comparable [do Populist movement, the Grange, The Non-Partisan League oraz the American Farm Bureau Federation – H.K.] organization promoting white interest could emerge in coming years. In 2000 in California, “The Economist” [March 11, 2000, s. 4] reported, “whites, who were once so generous to newcomers, are beginning to behave like a minority under pressure”. Whites nationally are likely to react in similar fashion<sup>31</sup>.

Innym wymownym przejawem współczesnego amerykańskiego populizmu jest program i działalność The Tea Party. W tym ostatnim przypadku jest to już jednak populizm o wyraźnie prawicowym obliczu.

### **Od I wojny światowej do globalnego kryzysu gospodarczego w pierwszej dekadzie XXI w.**

Koniec I wojny światowej i następujące po niej XX stulecie przyniosły szereg zdarzeń i procesów brzemiennych w skutki także dla ruchów, organizacji i ideologii populistycznych. W Rosji zwyciężyła rewolucja obalająca nie tylko władzę carów, ale i wolny rynek, a także prywatną własność środków produkcji, choć jednocześnie przyniosła tragiczne skutki, o których narodnicy nawet nie przypuszczali, że są możliwe. W Niemczech, Włoszech, Hiszpanii i Portugalii doszli do władzy charyzmatyczni przywódcy, wsparci przez masy gotowe oddać własną wolność za pracę i bezpieczeństwo socjalne. Gwałtownie rozwinął się antysemityzm prowadzący w latach II wojny do holocaustu. Z całą mocą ujawnił się skrajny nacjonalizm, wsparty teoriami szkoły rasowo-antropologicznej głoszącej wyższość jednych ras nad innymi. Potem dojrzał nowoczesny kapitalizm, choć nie we wszystkich krajach jednakowo szybko, zmieniając strukturę społeczną i generując nowe konflikty klasowo-warstwowe. Ogromne środki przeznaczone zostały na zbrojenia, Liga Narodów nie radziła sobie ze złożonością problemów międzynarodowych, powstały nowe państwa, doszła hekatomba II wojny światowej, konferencje w Jałcie i Poczdamie zalegalizowały na ponad czterdzieści lat podział ideologiczny, polityczny, ekonomiczny i militarny Europy i świata – nawet tam, gdzie nie było kontroli bezpośredniej, wymuszonej siłą, o biegu wypadków i tak decydowała dominacja jednej ze stron podzielonego świata. Skończyła się epoka kolonializmu, ale nie

---

<sup>31</sup> Książka nosi znamienity podtytuł: *The Challenges to American's National Identity*. Została opublikowana przez wydawnictwo Simon & Schuster w Nowym Jorku w 2004 r. (wydanie polskie: Znak, Kraków 2007). Przywołany cytat pochodzi ze s. 314 wydania amerykańskiego.

zmaląa – w każdym razie w tym samym tempie – polaryzacja biegunów bogactwa i nędzy. Nad światem zawisła groza prawdopodobnej wojny nuklearnej, jednocześnie jednak pojawiły się pierwsze światła w tunelu. Choć ONZ nie zawsze spełniała łączone z nią oczekiwania, to jednak stworzyła namiastkę bezpieczeństwa. Deklaracja Praw Człowieka ONZ uległa w wielu krajach jurydykacji. Nadzieję przyniosła helsińska Konferencja KBWE. Nieprawdopodobnie szybko rozwinęły się nieznane wcześniej nośniki masowej komunikacji. Gospodarka się zglobalizowana, choć zaczęło brakować niektórych surowców, a społeczeństwa europejskie i Ameryki Północnej przeszły przez kolejne fazy zmian. Rozwinięte, nowe społeczeństwa przemysłowe, stały się społeczeństwami poprzemysłowymi.

Na horyzoncie zmian coraz wyraźniej zaczęła pojawiać się wizja – już nie tylko jako utopia – społeczeństwa informacyjnego. Polska „Solidarność” przyspieszyła upadek realnego socjalizmu, a wyścig cywilizacyjny – wraz z towarzyszącym mu wyścigiem zbrojeń – wywołał implozję ZSRR. Został zdemontowany mur berliński, symbolizujący dawny podział świata. Unia Europejska w pierwszych latach XXI w. stała się już wspólnotą zdecydowanej większości krajów europejskich.

Na starym kontynencie powstał nowy dekalog: Karta Praw Podstawowych oraz potężna przestrzeń umożliwiająca transgraniczny ruch bez paszportów. Migracje międzynarodowe, potężniejące z roku na rok kierują się teraz nie tylko do USA, ale i do Europy oraz niektórych krajów arabskich. Islam, zarówno ten z hasłem świętej wojny, jak i jako fenomen kulturowy, jest coraz bardziej widoczny – także przez meczety i wieżyczki minaretów w wielu krajach europejskich – do niedawna prawie wyłącznie chrześcijańskich. Przyśpieszeniu uległy zmiany polityczne i gospodarcze w Ameryce Łacińskiej oraz Azji. Kraje symbolizowane akronimem BRICH (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny) rozwijają się szybciej od tradycyjnych potęg przemysłowych i to bez koniecznej korelacji (jak do niedawna się wydawało) pomiędzy poziomem rozwoju gospodarki a imperatywami konstytuującymi systemy polityczne współczesnej demokracji. W ten optymistyczny, jak się wydawało, proces zaingerował jednak pod koniec pierwszej dekady XXI w. kolejny wielki światowy kryzys gospodarczy.

Jak na te procesy zareagował populizm? Aby się o tym przekonać, należałoby analizie poddać ruchy populistyczne w dwóch przeciwnych, i to pod wieloma względami, grupach krajów: południowo-amerykańskiej oraz europejskiej. Ze względu na ograniczoną objętość tekstu oraz artykuł Tadeusza Palecznego, poświęcony wyłącznie problematyce latynoamerykańskiej, w kwestiach związanych z pierwszą grupą krajów przedstawionych zostanie jedynie kilka ogólnych konstatacji, a zasadnicza uwaga skoncentrowana będzie na krajach europejskich.

## Populizm latynoamerykański

Populizm latynoamerykański skupia, jak w soczewce, wszystkie odmiany ruchów, ideologii i programów politycznych uważanych za populistyczne. Ma on również pewną cechę dodatkową, wynikającą z dominującej w tym regionie świata pozycji Stanów Zjednoczonych. Poczynając od *Monroe Doctrine* (proklamowanej 2 grudnia 1823 r.) Stany uważały Amerykę Południową za obszar zamknięty dla dalszej kolonizacji przez mocarstwa europejskie, a po *Roosevelt Corollary* z 1904 r. także za swoją wyłączną strefę wpływu, aż do prawa do ingerencji w sprawy wewnętrzne każdego z latynoskich państw. Polityka realizowana na podstawie tych doktryn, opisywana przez jej przeciwników jako *the big stic*, doprowadziła do wojskowych interwencji USA na Karaibach i w państwach Ameryki Centralnej. Dopiero w latach 30. i 40. XX w. zastąpiona została polityką „dobrego sąsiedztwa” (*Good Neighbor Policy*) i współpracy gospodarczej obu Ameryk. Jednak i wtedy obawa przed niekontrolowanym wpływem – ideologicznym i militarnym – ZSRR na kraje tego regionu, doprowadziła do wspierania przez Stany tamtejszych dyktatur. Czynniki polityczno-militarny, połączony ze zdecydowaną przewagą gospodarczą USA, spowodował w wielu środowiskach Ameryki Południowej pojawienie się nastrojów antyamerykańskich, wykorzystywanych również przez ruchy populistyczne, etniczne i nacjonalistyczne. Służyły one często także jako zastępcze, a zarazem łatwe wyjaśnienie przyczyn niepowodzeń polityki wewnętrznej.

Mówiąc najogólniej, trzeba się zgodzić z G. Hermet, że Ameryka Południowa doświadczyła w miarę upływu lat wszystkich znanych odmian populizmu. Część z nich, zwłaszcza te, które rozwijały się w latach 30. i 40. XX w., charakteryzowała się cechami swoistymi dla kanonu klasycznego (m.in. posiadała charyzmatycznych przywódców, głosiła hasła antyimperialistyczne – w praktyce antyamerykańskie, i etniczne – zwłaszcza indiańskie, przeciwstawiała się białym elitom, opowiadała się za interwencjonizmem państwowym, generowała autorytarne systemy polityczne). Inne, dominujące zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach XX w. i na przełomie XX i XXI w., a więc w warunkach triumfującego ortodoksyjnego liberalizmu rynkowego, bliższe były kanonowi neopopulistycznemu. W obu przypadkach populizm miał jednak wspólne naturalne podłoże. Tworzyła je bieda oraz interferencja problemów społecznych (zwłaszcza właściwych dla środowisk chłopskich) z narodowymi, co wiąże się zapewne ze specyficznym przebiegiem procesu powstawania wspólnot narodowych w krajach Ameryki Łacińskiej<sup>32</sup>.

Co zostało z dawnych ruchów populistycznych? Czy tylko stereotypy i lęki odłożone w pamięci zbiorowej? Zapewne także pamięć o konkretnych ruchach, np. o zapateryzmie oraz o ruchu do niego – choćby pod pewnymi względami –

---

<sup>32</sup> Por.: G. Hermet, *op. cit.*, s. 36–48; R. B. Collie, D. Collier, *Shaping the Political Arena: Critical Junctures, the Labor Movement, and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton 1991; M. Kula, *Historia Brazylii*, Wrocław–Łódź 1987; T. Lępkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław–Łódź 1986.

podobnych<sup>33</sup>. Problem zawiera także pytanie o to, czy ruchy populistyczne, ich ideologie i formy działań, ewoluują wszędzie w ten sam sposób. Aby sensownie na nie odpowiedzieć, potrzebne są szerokie badania komparatystyczne, obejmujące swym zakresem sytuacje nie tylko tak różne, jak np. w krajach latynoamerykańskich i Europy Środkowej oraz Wschodniej, ale także Azji (np. Indiach Południowych). O tym, jak są one fascynujące, a jednocześnie trudne, mówi m.in. książka pod redakcją Ryszarda Stemplowskiego, *Europe and Latin America – Looping at Each Other*<sup>34</sup>.

Po teoriach socjologicznych i politologicznych analizujących dziewiętnasto- i dwudziestowieczny populizm, utrwaliło się przekonanie, że:

- 1) populizm zrodził się z aksjomatu (*nota bene*, niepoddającego się, jak każdy aksjomat, racjonalnej weryfikacji i, co więcej, niewymagający takiej weryfikacji), że wartości stanowiące podstawę życia społecznego – egalitaryzm, sprawiedliwość, wspólnotowość, uczciwość, mądrość – dana są ludowi (najczęściej utożsamianemu z chłopstwem) z natury; zatem lud jest ich rzeczywistym depozytariuszem,
- 2) populizm pozostaje w opozycji wobec elit – intelektualnych, kulturalnych, politycznych – ponieważ widzi w nich zagrożenie dla syndromu tradycji stanowiących podstawę życia dawnych wspólnot ludzkich, z reguły prelitalnych, opartych na przekazie międzygeneracyjnym (poczynając od socjalizacji pierwotnej) systemów wartości, ról społecznych, kulturowych wzorów osobowości i zasad działania instytucji,
- 3) zasadniczym czynnikiem determinującym politykę jest wola ludu; dlatego też władze działające w każdym z zakresów życia publicznego muszą tej woli podporządkować interesy innych, mniejszościowych, kategorii społecznych,
- 4) postawy roszczeniowe wobec państwa i jego instytucji oraz klas/warstw wyżej usytuowanych w strukturze społecznej są uzasadnione, jeśli przyjmowane przez państwo i elity rozwiązania nie znajdują akceptacji ludu,
- 5) relacje między przywódcami (charyzmatycznymi, ale także dyktatorami) i masami ludowymi muszą być bezpośrednie, nie zakłócone żadnymi hierarchicznie uporządkowanymi instytucjami przedstawicielskimi,
- 6) w ludzie tkwią korzenie wspólnot narodowych, *ergo* nazwy „lud” oraz „naród” są semantycznie tożsame, a „nacjonalizm” wyraża tę tożsamość i stanowi zarazem naturalną podstawę tożsamości (zbiorowej i indywidualnej), a także postaw i polityki wobec obcych,
- 7) procesy modernizacyjne, zwłaszcza we wspólnotach, które nie przeszły kolejnych faz stawania się społeczeństwem przemysłowym i poprzemysłowym, traktowane są przez populizm jako zagrożenie generowane przez obce interesy,
- 8) syndrom populistyczny wykracza poza ramy konkretnych ideologii czy systemów politycznych i może być traktowany jako pewien wymiar kultury politycznej w ogóle<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> A. Khasnabish, *Zapatistas. Rebellion from the Grassroots to the Global*, London–New York 2010.

<sup>34</sup> Polish Institute of International Affairs, Warsaw 2010.

<sup>35</sup> J. Nawrocki, *Populizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, red. nauk. W. Morawski, J. Szacki et al., Warszawa 2000, s. 150–151.

Czy jednak te uogólnienia wystarczają do opisu i interpretacji europejskich ruchów populistycznych z końca XX i pierwszych dekad XXI w.? Wydaje się, że tylko w pewnym stopniu.

### Populistyczna twarz dzisiejszej Europy

Jedną z cech charakterystycznych współczesnej Europy jest stan swoistego chaosu. Starej Europy, posadowionej na resztkach postfeudalnych kulturowych archetypów oraz strukturze społecznej i podziale pracy, wytworzonych przez następujące po sobie fazy rozwoju społeczeństwa przemysłowego już nie ma, a nowa Europa – społeczeństw informacyjnych – znajduje się dopiero w stadium *in statu nascendi*. Stan ten powoduje jednoczesne istnienie obok siebie co najmniej trzech odmian populizmu: klasycznego, sięgającego korzeniami do syndromu ludu jako naturalnego prairódła prawości i uzasadnionych interesów; lewicowego, wspartego różnymi wersjami publicystycznie pojętego socjalizmu, oraz prawicowego, broniącego *status quo*: strukturalnego, politycznego, ekonomicznego i narodowego.

Wszystkie te postacie populizmu zdają się jednak mieć dwie wspólne właściwości: po pierwsze, żadna z nich nie wynika z przesłanek dających się obronić po krytycznej analizie oraz, po drugie, każdej brakuje prognostycznej, nawet średniego zasięgu, wizji przyszłości, obejmującej nie tylko skutki działań celowych *hic et nunc*, lecz również niezamierzone (w tym nieodwracalne) konsekwencje obecnych przedsięwzięć w czasie przyszłym. Większość ludzi zdaje się nie interesować przyszłością i postrzega swą egzystencję jako zawieszoną w czasie teraźniejszym, tak jakby reszta ich życia nie miała być spełniona w czasie przyszłym.

Ruchy populistyczne klasycznego typu zanikają, co wiąże się zapewne z przeobrażeniami współczesnej gospodarki, w tym rolnictwa. Byli chłopci stają się rolnikami. Dawny syndrom kulturowy chłopca jest coraz szybciej wypierany przez rządzący się swoimi prawami zawód. Wielkie masy z Wandei nie maszerują już, jak w latach 1793–1796, na Paryż, a jeśli nawet, to nie w obronie tradycyjnych wartości i dawnego stylu życia, lecz swojej nowej sytuacji – jako producentów i konsumentów – na rynku towarów i usług. W efekcie wyrastające kiedyś z chłopskich interesów ruchy i potężne partie polityczne kurczą się z roku na rok. W krajach, w których pozostał silny tradycyjny katolicyzm, jak np. w Polsce, zastępują je nowi aktorzy sceny politycznej, odwołujący się jednocześnie do środowisk naznaczonych bez mała endemicznym ubóstwem, zamieszkałych zarówno w spauperyzowanych wsiach, jak i małych miastach oraz enklawach biedy w dużych miastach – dawnych monokulturach przemysłowych. W krajach takich jak Polska, powstające teraz ruchy populistyczne i partie adresujące swoje programy polityczne do analogicznych środowisk szukają z reguły poparcia kleru oraz tej części laikatu Kościoła katolickiego, którą dzisiejsze nauki społeczne określają jako wykluczonych, a jednocześnie nieakceptujących swego położenia. A o tym, że biedacy pa-

trzą podejrzliwie na pomyślność bogaczy, wiedzano już w starożytnym Rzymie<sup>36</sup>.

Przykładem europejskiego populizmu klasycznego są współczesne polskie ruchy, które doprowadziły do powstania „Samoobrony” oraz „Prawa i Sprawiedliwości”. O ile jednak „Samoobrona”, ruch o rodowodzie chłopskim, szybko znikła ze sceny politycznej, o tyle „Prawo i Sprawiedliwość” na długo zapewne pozostanie jej trwałym elementem. Dlaczego? Ponieważ „Prawo i Sprawiedliwość” wyraża frustrację liczącej się części (sądząc na podstawie sondaży z wiosny 2011 r. – ok. jednej czwartej) polskiego społeczeństwa.

Transformacja systemowa pozostawiła w tych środowiskach traumatyczny ślad. Zagubieni, sfrustrowani i pełni gniewu szukają wsparcia w Kościele instytucjonalnym i Radiu Maryja o. Tadeusza Rydzyka, autokratycznych przywódcach i archaicznych nacjonalistycznych stereotypach. Za bezpieczeństwo socjalne gotowi są oddać swemu przywódcy – na podobnych zasadach, jak siedemdziesiąt lat temu opisał ten fenomen Erich Fromm<sup>37</sup> – nie tylko głosy w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich, ale również własną wolność. Nie łączą ponadto swej przyszłości z integracją europejską<sup>38</sup>.

Populizm lewicowy, choć na skutek doświadczeń wyniesionych z okresu realnego socjalizmu i pod ciężarem prawdy o radzieckich gułagach nie przeżywa swych złotych dni, to jednak nadal poszukuje dla siebie miejsca w życiu publicznym. Co więcej, ma wiele twarzy. Zorganizowany w związki zawodowe, manifestuje swój sprzeciw wobec rzeczywistości w masowych strajkach, często paraliżujących wielkie miasta, a nawet stolice. Skupiony w szczątkowych strukturach dawnych partii komunistycznych, wegetuje na obrzeżach współczesnych procesów. Najbardziej żywotne – i jako ruch intelektualny i jako skuteczne partie wyborcze – są natomiast orientacje socjaldemokratyczne (nazywane czasami po prostu socjalistycznymi). Co je różni od klasycznych ruchów populistycznych? Lionel Jospin wyjaśnił sens współczesnej socjaldemokracji następująco:

[...] social democracy is a way of regulating society and putting the market economy at the service of the people. It is an inspiration, a way of being, a manner of acting, based upon both democratic and social values<sup>39</sup>.

Partie tego typu skupione są w PSE (Europejskiej Partii Socjalistycznej), mają silną reprezentację w Parlamencie Unii Europejskiej. Lewicowy ruch inte-

---

<sup>36</sup> Cornelius Nepos (I w. p.n.e.) w *De viris illustribus XII*, 3 napisał: *Non animo aequo pauperes alienam opulentium intuentur fortunam*.

<sup>37</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemińscy, Warszawa 1970. Książka wydana została po angielsku pod dwoma różnymi tytułami: w Londynie w 1942 r. pod tytułem *The Fear of Freedom*, a w Stanach Zjednoczonych *Escape from Freedom*. Fromm chciał wyjaśnić, skąd się bierze wśród jemu współczesnych „ucieczka od wolności” i doszedł do wniosku, że jest ona emanacją „strachu przed wolnością”.

<sup>38</sup> Zob. H. E. Kubiak, *La rhétorique anti-européenne des partis politiques polonaise. Le cas de Samoobrona (Autodéfense) et de la Ligue des familles polonaises (LPR)*, [w:] *La Pologne et l'intégration européenne*, red. J.-M. de Waele, Bruxelles 2003, s. 43–56.

<sup>39</sup> L. Jospin, *Modern Socialism*, London 1999, s. 1.

lektualny animowany jest natomiast przez fundacje (typu Friedrich Ebert Stiftung) oraz stowarzyszenia (niektóre z nich, np. brytyjskie Fabian Society, mają ponad stuletnia tradycję).

W środowiskach intelektualnych uwaga skupiona jest najczęściej na wizjach programowych, które byłyby nie tylko adekwatne do potrzeb teraźniejszości, ale także ją wyprzedzały. W środowisku brytyjskim, związanym zarówno ze szkolnictwem wyższym, jak i stowarzyszeniami o randze Fabian Society, jeden z nurtów poszukiwań nazwano – za Anthony Giddensem – „trzecią drogą”<sup>40</sup>.

W punkcie wyjścia tych analiz znajduje się pytanie o to, jak można połączyć skuteczny wolny rynek z rozumnym interwencjonizmem państwowym. Według Giddensa, społeczeństwo przyszłości, do którego prowadzi droga wyznaczona pomiędzy liberalnym kapitalizmem a socjalistycznym systemem wartości (właśnie ta „trzecia droga”), zacznie się od odrodzonego społeczeństwa obywatelskiego zorganizowanego w nowe demokratyczne państwo prawa. W jego ramach, przy wykorzystaniu dynamiki rynku, realizowane będą inwestycje społeczne, programowane wedle prymatu interesu publicznego. Społeczeństwo to będzie też miało otwarty stosunek do zjawisk epoki globalizacji.

W środowisku polskim podobne ambicje, chociaż nie tożsame z wizją „trzeciej drogi”, kierują intelektualistami skupionymi wokół Centrum im. Aleksandra Małachowskiego oraz klubów polskiej lewicy (typu krakowskiego Stowarzyszenia „Kuźnica”), wspieranych przez różne fundacje (zwłaszcza Fundację im. Kazimiera Kelles-Krauza oraz Fundację Róży Luksemburg). Efektem tych ambicji poznawczych i politycznych jest m.in. książka pod redakcją Janusza Reykowskiego, Krzysztofa Janika i Lecha Nikolskiego, *Projekt dla Polski. Perspektywa lewicowa*<sup>41</sup>.

Nowym zjawiskiem, zarówno wobec ruchów rozwijających się według klasycznego populistycznego paradygmatu, jak i wzorów nowoczesnej socjaldemokracji, są natomiast dynamiczne rozwijające się prawicowe ruchy populistyczne. Pod wpływem ich nasilonej widoczności, Adam Krzemiński stwierdził: „Widmo krąży po zachodniej demokracji. Widmo populistycznego rokoszu przeciwko elitom. Nadchodzi kontrewolucja”<sup>42</sup>.

Ich genezę należy zapewne łączyć z dynamiką zmian zachodzących na kontynencie europejskim. Prawicowe środowiska populistyczne uważają bowiem, że: 1) do Europy napływa zbyt wielu imigrantów, a pod ich wpływem komplikuje się krajobraz kulturowy oraz religijny, zwłaszcza starych krajów UE; dominujące dotychczas chrześcijaństwo musi się teraz zmierzyć z islamem oraz buddyzmem i właściwymi im wzorami kultury (tak wysokiej, jak i życia codziennego), 2) integracja w ramach Unii Europejskiej zagraża narodowym tradycjom i tożsamościom budowanym od stuleci na ich podstawach,

<sup>40</sup> A. Giddens, *The Third Way. The Renewal of Social Democracy*, Cambridge 2000.

<sup>41</sup> Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.

<sup>42</sup> A. Krzemiński, *Wykluczeni. Widmo krąży po zachodniej demokracji*, „Polityka”, 12 lutego 2011, s. 23–25.

- 3) nowa wielokulturowość dezintegruje zachodni syndrom wzorów wychowawczych, wartości i praw człowieka (w tym stanowiących podstawę równości płci), wywołuje też konflikt lojalności państwowej (zwłaszcza w sytuacjach skrajnych),
- 4) nowi imigranci korzystają ze służby zdrowia i świadczeń socjalnych, na wytworzenie których nie pracowali,
- 5) dezorganizują rynek pracy i wywołują nowe konflikty społeczne.

Prawicowe ruch populistyczne widzą w tych i innych nieakceptowanych przez siebie zmianach (np. rosnącej biurokracji brukselskiej, ograniczającej – ich zdaniem – kompetencje władz krajowych i regionalnych) symptomy rewolucji i chcą się im przeciwstawić. Niektórzy interpretatorzy widzą w tych dążeniach pewne analogie do wspomnianej już wcześniej amerykańskiej Tea Party. Niezależnie od różnic, prawicowe populistyczne ruchy europejskie i ruch amerykański mają jedną wspólną cechę: nie wierzą politykom i instytucjom przedstawicielskiej demokracji (a więc opartej na zasadzie większości). A skoro nie ufają politykom – postanowiły wkroczyć na polityczną scenę nie tylko w roli *Wutburger* (obywateli wkurzonych), ale także znaczących aktorów, dostatecznie silnych, aby zatrzymać proces niechcianych zmian, a może nawet cofnąć czas.

Za szczególnie wyraziste europejskie prawicowe ruchy populistyczne uważa się m.in.:

- 1) zainicjowany i prowadzony przez Jeana-Marie Le Pena Front Narodowy, najstarszy z francuskich powojennych znaczących prawicowych ruchów populistycznych (kierowany obecnie przez jego córkę Marinę),
- 2) ksenofobiczne ruchy skrajnej prawicy w Szwajcarii pod wodzą partii ludowej (SVP) i jej lidera Christopa Blochera, spychające wielokulturowość tego kraju na bezdroża<sup>43</sup>,
- 3) drugą edycję ruchu Haidera, tym razem firmowaną przez Heinza Christiana Strachego,
- 4) ruch Węgrów wspierających działania Victora Orbana, zmierzający do ograniczenia liberalnej demokracji przez wprowadzenie do węgierskiego systemu politycznego rozwiązań autokratycznych,
- 5) holenderski ruch zainspirowany przed laty przez Pima Fortuyna, a prowadzony obecnie przez Geerta Wildersa i jego ksenofobiczną Partię na rzecz Wolności, oraz analogiczny pod wieloma względami ruch duński, żądający zdecydowanego ograniczenia praw politycznych i socjalnych społecznościom imigrantów (nie tylko muzułmańskich, ale także imigrantów pochodzących z krajów należących do Unii Europejskiej, o ile są bezrobotnymi),
- 6) populistów niemieckich o podobnej antyimigracyjnej orientacji, jak Holendrzy, Duńczycy, Szwajcarzy i część społeczeństwa francuskiego,
- 7) partię Jimmiego Akessona w Szwecji, która weszła do parlamentu – o wyraźnie neonazistowskich tradycjach, oraz w Finlandii Partię Prawdziwych Finów, rów-

---

<sup>43</sup> Znakomitą ilustracją tych procesów jest nowa książka Andrzeja Porębskiego, *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, Kraków 2011.



niez obecną w parlamencie (pod przywództwem Timo Soiniego partia ta w wyborach 17 kwietnia 2011 r. zdobyła 17% głosów – co daje PPF 44 mandaty, podczas gdy socjaldemokraci uzyskali w tych samych wyborach tylko 42 mandaty; stała się więc znaczącą siłą w fińskim parlamencie).

Ujmując poglądy europejskich populistów w syntetycznym skrócie, można powiedzieć, że mają oni już dość politycznej poprawności (zarówno wobec imigrantów, jak i ruchów feministycznych, a także orientacji homoseksualnych), są zmęczeni procesami integracji europejskiej i zaniepokojeni spadkiem znaczenia dawnych narodowych symboli tożsamościowych.

Prawicowy populizm przejawia się ponadto w zamieszkach, podpaleniach, obrzucaniu kamieniami demonstrujących przedstawicieli mniejszości, medialnych naciskach na władze samorządowe i państwowe, wybijaniu szyb w budynkach publicznych itd. Niekonwencjonalne formy protestu inicjowane przez prawicowy populizm zaczynają w sposób znaczący współtworzyć w wielu krajach klimat polityczny. Czasami są prowokowane przypadkowymi zdarzeniami – często jednak także celowo organizowane (jak to ma np. miejsce od 2010 r. pod Pałacem Prezydenckim w Warszawie). I w pierwszym i w drugim przypadku są one wyrazistym przejawem nastrojów znaczącej części opinii publicznej, lub, jak mówią liderzy nowych prawicowych ruchów populistycznych, emanacją „głosu ludu”.

Czy przytoczone przykłady współczesnych europejskich ruchów populistycznych dowodzą, że wszyscy niezadowoleni z biegu wypadków w sposób stały związali się z jedną z przedstawionych wcześniej orientacji? Bynajmniej. Nie wszyscy są w tym samym stopniu zagubieni. W najgorszej sytuacji znaleźli się skażeni ubóstwem, w tym samoodtwarzającym się z pokolenia na pokolenie. W społeczeństwach wysokiego ryzyka zostali oni wykluczeni z głównego nurtu życia społecznego, lub są zagrożeni takim wykluczeniem. Jednak, nawet jeśli biedacy nie przyjmują z pokorą swego losu, choć niektórzy obserwatorzy sądzą, że jest wprost odwrotnie<sup>44</sup>, to jednak

[...] oszukani i przegrani są w gruncie rzeczy pozostawieni sami sobie. Za ich oburzeniem kryją się już tylko indywidualne oczekiwania, a nie jakiś nowy pomysł na lepsze urządzenie świata. Dawne nadzieje rewolucjonistów i zbawicieli społecznych obróciły się w przedpotopowe skamieliny<sup>45</sup>.

Co będzie dalej? Bieda nie tylko stygmatyzuje – rodzi również nieobliczalne zachowania, w tym wyborcze wsparcie dla autokratycznych przywódców. Dyktatorzy mogą więc dojść do władzy, zresztą nie pierwszy raz w najnowszych dziejach Europy, poprzez akt demokratycznego głosowania. Czy wobec braku nadziei na lepsze urządzenie świata, głosowanie – nawet spełniające wszystkie standardy *Declaration on Criteria for Free and Fair Elections*, ogłoszonej przez Inter-Par-

<sup>44</sup> Por. C. Hitchens, *Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i praktyce*, tłum. A. Dominiczak; książka przywołana przez Artura Domosławskiego w artykule *Niewierzący patrzą na beatyfikację*, „Polityka”, 5 lutego 2011, s. 23.

<sup>45</sup> A. Krzemiński, *Wykluczeni...*, s. 25.

liamentary Union w Genewie w 1994 r. – zastąpi „populistycznym rokoszom” dawne rewolucje?

### Retoryka współczesnych ruchów populistycznych

Martti Ahtisaari, prezydent Finlandii w latach 1994–2000 i laureat pokojowej nagrody Nobla w 2008 r., przestrzegał ostatnio w wywiadzie: „Obywatele muszą być ostrożni wobec populizmów oferowanych przez polityków we wszystkich krajach, łącznie z Finlandią”<sup>46</sup>. Dlaczego? Ponieważ stosowana przez populistyczne ruchy i ich przywódców retoryka nie sięga do rzeczywistych zobowiązań przyczynowo-skutkowych i dających się zweryfikować, racjonalnych argumentów, lecz je po prostu zastępuje wyrażeniami wzmacniającymi ekspresywność wypowiedzi i pytaniami, na które nie oczekuje się odpowiedzi. Stawia je włącznie po to, aby dodatkowo pobudzić emocje odbiorców przekazu. Wymiana racjonalności na emocje ma przy tym miejsce nie tylko w trakcie komunikacji werbalnej, ale również niewerbalnej i jest łatwo zauważalna zarówno w prozodii (rytmie, intonacji i innych technikach posługiwania się głosem), jak i prajęzyku: wokalnym (sprowadzającym się do mruknięć, krzyku, śmiechu, szlochu itp.) i niewokalnym (nazywanym często „językiem ciała”, składającym się z różnych kinetycznych zachowań mówcy). Przez umiejętne stosowanie tych i innych środków (np. dekoracji, na tle których występuje mówca, a nawet zapachów), pierwotne pola semantyczne powszechnie znanych słów zostają dostosowane do intencji nadawcy przekazu. W każdym z tych przypadków chodzi o wywołanie tego samego efektu końcowego: silnego wpływu, także podprogowego (niepodlegającego kontroli przez odbiorcę), na percepcję przekazu.

Ujmując retorykę wszystkich odmian ruchów populistycznych jeszcze z innej perspektywy, można powiedzieć za Garym C. Woodwardem<sup>47</sup>, że jest jej właściwa endogenna korupcja dyskursu politycznego. Korupcja tego typu ma miejsce wtedy, gdy autor przekazu (jednostki lub podmioty zbiorowe: partie oraz koalicje partyjne) świadomie przekraczają w procesie komunikacji politycznej dopuszczalne w sferze publicznej (przez normy prawa stanowionego i zwyczaje) granice funkcji ekspresywnych. Zasadniczym celem takich zabiegów jest utrzymanie już posiadanej lub zdobycie – przynajmniej w określonym zakresie – dostępu do władzy politycznej.

W praktyce ustrojów demokratycznych celowe przekraczanie granic funkcji ekspresywnych procesu komunikacji najczęściej ma miejsce w kampaniach wyborczych i jest zależne nie tylko od podmiotów biorących w nich udział, lecz także od stanu – o czym od dawna wiadomo – kultury politycznej głosujących<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> Cytat za: „Gazeta Wyborcza”, 26–27 lutego 2011, s. 24.

<sup>47</sup> Zob. G. C. Woodward, *Korupcja dyskursu politycznego*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, red. J. Szczuparczyński, Warszawa 1998, s. 207–215.

<sup>48</sup> *The Civic Culture Revisited*, red. G. A. Almond, S. Verba, Boston–Toronto 1980.

Korupcja dyskursu politycznego przybiera najczęściej jedną z czterech następujących postaci: przymusu, oszustwa, mistyfikacji oraz przesunięcia znaczenia. W pierwszym przypadku wyraża się ona w groźbie (zawartej w wypowiedzi wprost lub pośrednio) użycia siły, jeśli odbiorca komunikatu będzie się zachowywał inaczej niż tego oczekuje jego nadawca. W drugim – polega na wprowadzaniu do opinii publicznej fałszywych informacji (ale jednocześnie trudnych do zweryfikowania i łatwo przystających do stereotypów utrwalonych w zbiorowej świadomości). W trzecim – sprowadza się do kamuflażu rzeczywistych motywów i ukrycia intencji wypowiedzi za eufemistycznymi, ale dobrze brzmiącymi zbitkami językowymi. W końcu, czwarta postać korupcji dyskursu prowadzi do skrywania niewygodnych faktów za „mgłą nadużywanej terminologii”<sup>49</sup>.

Korupcja debaty publicznej nie jest obca również polskiej rzeczywistości. Publicystyka ostatnich miesięcy przyniosła m.in. taki jej wyraz:

Nowi oficerowie wykorzystali wszystkie błędy i kłopoty III RP i zbudowali program IV RP. Umiejętnie pobudzili stare strachy i nowe poczucie krzywdy społecznej, zreżimowali się z olbrzymim kapitałem niezadowolenia i kompleksów. Zwrócili się do ludu jako przeciwwagi dla skorumpowanych elit, zreżimowali stosowali hasła populistyczne i wykorzystali stabilizowaną teledemokrację. A potem się skłócili i zwarli, walcząc nie tylko o władzę, ale także o kształt państwa i jego treść. Druga dekada niepodległości (tj. lata dziesiąte XXI w.) to był czas walki o duszę<sup>50</sup>.

Aby zwiększyć swój wpływ na przegranych w procesie transformacji i przekształcić ich we własny – twardy – elektorat, jeden z głównych liderów tej wersji polskiego populizmu chciał nie tyle ich zmienić, ile „pogłębić w nich świadomość wykluczenia, krzywdy, niesprawiedliwości. Wzmógł syndrom zagrożenia, wzmacniał lęk”. Nigdy wcześniej nie miał on „takiej mocy, nikt go przedtem tak nie słuchał”<sup>51</sup>.

## Podsumowanie

R. B. Collier<sup>52</sup> w haśle „populizm” po krytycznej analizie tekstów z lat 1955–1999 (głównie J. Hicksa, G. Germaniego, R. Pipesa, T. Di Tella, L. Goodwyna, G. Ionescu, E. Gellnera, E. Laclau, M. Conniffa i P. Taggarta) stwierdził nie bez racji, że

Etykieta populizmu była dołączana do tak różnorodnych ruchów politycznych – prawicowych i lewicowych, inicjowanych od góry i od dołu, że trudno jest w tym stanie rzeczy dojść do rdzenia tych nazw i na tej podstawie zbudować jedno precyzyjnie określone pojęcie, użyteczne jako analityczne narzędzie badawcze<sup>53</sup>.

---

<sup>49</sup> G. C. Woodward, *op. cit.*, s. 213.

<sup>50</sup> M. Janicki, W. Włodyka, *Trzy kamyki*, „Polityka”, 25 grudnia 2010, s. 26.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science*, red. N. J. Smelser, P. B. Baltes, Vol. 17, Amsterdam–Oxford 2001, s. 11813.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 11814.

W głośnej książce *Shaping the Political Arena*, napisanej wspólnie z D. Collier<sup>54</sup>, a także w przywołanym wyżej haśle, R. B. Collier chcą rozwiązać ten dylemat, wprowadzając zamiast jednej, niemożliwej do zbudowania, definicji populizmu – typologię ujęć starających się dotrzeć do istoty zjawisk określanych tym mianem (w zmiennym czasie historycznym, w różnych krajach i z odmiennych perspektyw poznawczych). Podstawą tej typologii są składniki najczęściej pojawiające się w różnych definicjach populizmu. Na ich podstawie wyróżniono dziesięć odmiennych perspektyw definicyjnych:

- 1) mobilizację lub zbiorowe działanie inicjowane od dołu i jednocześnie głęboko zakorzenione w lokalnych społecznościach,
- 2) reformistyczny charakter ruchu lub szerzej: sprzeciw wobec istniejącego stanu rzeczy,
- 3) bazę wspierającą, budowaną przez dyskurs starający się promować raczej tożsamość ludu, niż klasy czy warstwy społecznej; wyróżnione na takiej podstawie całości przeciwstawiane są innym oraz/albo elitom (ekonomicznym, a także politycznym), obcym, grupom interesu, mniejszościom; każda z tych wyłączonych z ludu kategorii jest z reguły przedstawiana jako skorumpowana lub konspiracyjna,
- 4) koalicję wieloklasową lub zbudowaną na innej niż klasy podstawie,
- 5) masową bazę ruchu, heterogeniczną lub politycznie podporządkowaną, nieposiadającą jednak autonomicznej władzy, zależną całkowicie od lidera i/lub interesów innej klasy czy koalicji,
- 6) szczególny styl przywództwa: wyjątkowo silny, spersonalizowany, czasami charzmatyczny, często autokratyczny,
- 7) raczej bezpośredni związek pomiędzy masami i liderem, niż pośredni, przez strukturę organizacji,
- 8) używanie retoryki oraz raczej stylu oratorskiego, charakteryzującego się nastawieniem antyteoretycznym, a także aintelektualnym, niż posługiwanie się stylem analitycznie spokojnym, przedstawiającym, wyjaśniającym czy abstrakcyjnymi, rozbudowanymi teoriami lub ideologiami,
- 9) irracjonalną formułę polityki, starającą się zdobyć poparcie przez odwołanie się do emocji lub moralizatorstwa, a nie koncentrację uwagi na interesach lub programach,
- 10) eksponowanie w polityce ekonomicznej (modelach ekonomicznych) wzrostu, podziału dochodu narodowego, poparcia politycznego, jednak z całkowitym pominięciem kosztów oraz ograniczeń rynkowych; ze względu na brak racjonalnej korelacji pomiędzy tymi dwoma wymiarami, polityka ekonomiczna populistów jest z reguły niezdiscyplinowana, nieuporządkowana, nieefektywna i jednocześnie zatruta przez cel nadrzędny: dążenie do zdobycia poparcia politycznego<sup>55</sup>.

Założyć jednak można przez chwilę, że nie chodzi o generalizację historyczną, izomorficzną wobec każdego znanego – w przestrzeni i czasie – przypadku

<sup>54</sup> Princeton University Press, Princeton 1991.

<sup>55</sup> *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science...*, s. 11814.

populizmu, ale o typ idealny tego fenomenu. Typ idealny w sensie Weberowskim, a więc o wyposażenie poznającego umysłu, konieczne do analizy realnie istniejącej rzeczywistości, ale jednocześnie nietożsamy z żadnym z wyników empirycznego poznania. Co wtedy, a więc na poziomie kategorii poznawczej, będzie stanowiło *differentia specifica*, pozwalającą odróżnić populizm od niepopulizmu?

Można stwierdzić, że będzie to:

- 1) w przypadku populizmu o lewicowych inklinacjach, masowe dążenie do zmian przerywających proces wykluczenia społecznego, pozbawione jednak dającej się obronić po krytycznej analizie alternatywnej wizji gospodarki i społeczeństw zorganizowanych w racjonalnie działające państwa, w ramach skutecznych struktur transpaństwowych,
- 2) w przypadku populizmu prawicowego – przekonanie nieznające żadnego uzasadnienia merytorycznego, że proces dziejowy ludzkości został już dopełniony. Zatem, wszystko co teraz pozostało do zrobienia, zawiera się w obronie, wszystkimi możliwymi środkami (do przemocy fizycznej włącznie), przed myślącymi inaczej.

Zarówno w pierwszej, lewicowej, jak i w drugiej, prawicowej, wersji współczesnego populizmu, odnaleźć można jedną cechę wspólną: aintelektualność manifestującą się w braku potrzeby ciągłego konfrontowania swych przekonań z wynikami poznania naukowego. Dlatego też nazwa populizm ma dziś przede wszystkim negatywną konotację i implikuje skłonność do wypowiedzania sądów błędnych jako rachuba oraz podejmowania działań nieodpowiedzialnych, nie licząc się z ich skutkami.

Populizm zatem, to współcześnie nie nadzieja dla demokracji – zwłaszcza bezpośredniej – ani też nie racjonalny sprzeciw wobec zasad demokracji przedstawicielskiej, ale zagrożenie dla każdego ze znanych dotychczas systemów demokratycznych.